GAZETA OLKUSKA

DODATEK PUBLICYSTYCZNY

gazetaolkuska.pl facebook.com/GazetaOlkuskaPL youtube.com/GazetaOlkuska

Mieszkańcy Osieka i Zimnodołu oraz poseł Ireneusz Raś wciąż walczą z nielegalną strzelnicą

Jeszcze do niedawna tereny leśne i pola znajdujące się w okolicy Osieka i Zedermana tętniły życiem: mieszkańcy chętnie wybierali się tam, aby w ciszy i spokoju spędzić wolny czas. W maju, zaledwie kilkaset metrów od zabudowań, w otulinie parku krajobrazowego, powstała jednak strzelnica, która od razu stała się obiektem głośnych protestów okolicznych mieszkańców: skarżyli się oni na brak bezpieczeństwa (strzelnica nie posiada siatek zabezpieczających, a jedynie nasypy z piasku) oraz ogromny hałas. Już cztery miesiące trwa ciągła walka mieszkańców z właścicielem obiektu (lokalnym biznesmenem) wojskiem, policją oraz administracją publiczną. W sprawie od początku bardzo aktywnie działa także poseł Ireneusz Raś.

Najpierw problemem mieszkańców zajęły się władze Gminy Olkusz: wznowiono zakończone uprzednio postępowanie w sprawie zatwierdzenia regulaminu strzelnicy oraz wydano nakaz rozbiórki powstałej tam nielegalnie drogi dojazdowej. Pod koniec czerwca na miejscu miała natomiast miejsce interwencja poselska parlamentarzysty Trzeciej Drogi: „Burmistrz Olkusza i mieszkańcy Osieka poprosili mnie o interwencję na strzelnicy, która jest samowolą budowlaną i bezpośrednio zagraża okolicznym mieszkańcom, co stwierdził Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Olkuszu. Ze zdziwieniem odkryłem, że na terenie strzelnicy ćwiczy doborowa jednostka NIL (Jednostka Wsparcia Dowodzenia i Zabezpieczenia Wojsk Specjalnych im. gen. bryg. Augusta Emila Fieldorfa „Nila" - przyp. aut.), a płaci za to Minister Obrony Narodowej. Jednym słowem: bezprawie." - mówił Ireneusz Raś. Poseł z Krakowa jeszcze na miejscu zadzwonił zatem do Dowódcy Jednostki Wojskowej NIL, żądając wyjaśnień. Zaledwie 48 godzin później, podjął on decyzję o wstrzymaniu szkolenia na strzelnicy do czasu wyjaśnienia sprawy oraz poinformował, że o sprawie został powiadomiony wyższy przełożony: „Gdy pokazałem mu dokumenty stwierdzające, że jest to samowola budowlana, dowódca zapewnił mnie, że ćwiczenia zostają tam wstrzymane." - relacjonuje Raś.

Nie oznaczało to jednak niestety końca koszmaru mieszkańców, gdyż na miejscu dalej stacjonują żołnierze: nie wiadomo natomiast z jakiej jednostki, a Jednostka Wojskowa NIL odmówiła udzielenia informacji odnośnie miejsc, gdzie realizowane są obecnie ich szkolenia. „Mieszkańcy wzywają policję, patrole przyjeżdżają praktycznie codziennie." - mówi sołtys Osieka Józef Moń.

Na tym działalność Ireneusza Rasia się zatem nie zakończyła. Krakowski parlamentarzysta zawiadomił Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie oraz Komendanta Oddziału Żandarmerii Wojskowej w Krakowie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 297 § 1 Kodeksu Karnego: stanowi on, że „kto, w celu uzyskania dla siebie […] zamówienia publicznego, przedkłada […] poświadczające nieprawdę […] pisemne oświadczenie dotyczące okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania […] zamówienia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5". W konsekwencji, Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej polecił przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego w sprawie budzącego wątpliwości dopuszczenia żołnierzy jednostki wojskowej NIL do odbywania zajęć strzeleckich na tym terenie. Kolejnym krokiem było także zawiadomienie prokuratury o nieprawidłowościach w przetargu, polegających na nie zweryfikowaniu przez zamawiającego (czyli Jednostkę Wojskową 4724 NIL) oświadczeń złożonych przez Logistic Technologies sp. z o.o.: postępowanie prowadzi obecnie Dział ds. Wojskowych Prokuratury Rejonowej Kraków-Krowodrza w Krakowie.

Na dodatek poseł Trzeciej Drogi, wspólnie z sołtysem Osieka, złożył pisma do Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Krakowie oraz Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony, pytając m.in. o to, czy inwestor posiada zgodę na składowanie przy strzelnicy odpadów wielkogabarytowych. Ostatnim krokiem było natomiast pismo skierowane bezpośrednio do Ministra Obrony Narodowej.

„Obiekt pełniący funkcje otwartej strzelnicy okazuje się samowolą budowlaną bezpośrednio zagrażającą okolicznym mieszkańcom. Stwierdził to Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Olkuszu w dniu 30 maja 2023 roku. Podczas przeprowadzonej kontroli stwierdzono brak dowodów w postaci dokumentów prawnych świadczących o legalności wykonanych robót (zgodnie z obowiązującym prawem budowlanym), podczas gdy obiekt był już wykorzystywany na ćwiczenia strzeleckie, co również wykazała kontrola." - apelował do Mariusza Błaszczaka poseł Raś, wnosząc o interwencję.

Czara goryczy mieszkańców przelała się 19 września, kiedy wojskowi prowadzili ćwiczenia do późnych godzin wieczornych: strzały były ponadto tak głośne, że słychać je było nawet w oddalonych o sześć kilometrów Racławicach! Mieszkańcy postanowili bowiem zorganizować spontaniczny protest, blokując swoimi samochodami drogę prowadzącą do strzelnicy.

„Do dziś nie otrzymałem odpowiedzi na moją interpelację do Ministra Obrony Narodowej, złożoną 27 czerwca. Jest to najprawdopodobniej taktyka na przeczekanie do 15 października. Ja z tą taktyką się nie zgadzam. Tym bardziej, że po kolejnych moich interwencjach dostałem informację od mieszkańców Osieka i okolic, że o godzinie 21:00, już po zmroku, wciąż były prowadzone ćwiczenia, a ludzie byli przepędzani ze swoich gruntów. Jest to przykład arogancji władz, że grupa mieszkańców z dużej gminy w Małopolsce dla rządzących się kompletnie nie liczy, ale my do końca będziemy z radnymi miejskimi walczyć o to, aby wyjaśnić tę kwestię. Mało tego, będziemy walczyć także o to, aby pieniądze, które dzisiaj z budżetu państwa są kierowane na działania na tych nielegalnych obiektach, zostały do budżetu państwa zwrócone. [...] To zastanawiające, że inwestor, który czerpie zyski, nie zdaje sobie z tego sprawy albo nadużywa prawa, korzystając z koneksji. To jest według mnie niemożliwe, żeby człowiek bez koneksji wygrał przetarg, nie spełniając wymogów, które określił Minister Obrony Narodowej." - mówił na zwołanej na rynku w Olkuszu konferencji prasowej poseł Trzeciej Drogi.

W ostatnich dniach decyzję w sprawie strzelnicy wydał także Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego, nakazując wstrzymanie prac budowlanych polegających na jej rozbudowie. Przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu przekonują, że na podstawie tej decyzji będą podejmować teraz kolejne działania zmierzające do zamknięcia obiektu.

„Nie czekając już na odpowiedź pana Błaszczaka, który widać ma wiele innych problemów i olewa mieszkańców Gminy Olkusz, skierowałem do niego pytanie, na jakiej podstawie dopuszczono oferty inwestora do realizacji na strzelnicy tych działań, ponieważ w myśl dokumentu, który został przygotowany przez instytucje MON-owskie, te obiekty powinny być zgodne z prawem budowlanym. Powinien więc to być jeden z warunków dopuszczających firmę do przetargu. Tego jednak nie mieli, co wiem od dobrych urzędników, którzy zajmują się prawem budowlanym i zwrócili uwagę na to, że w toku badania również i ta sprawa bulwersuje. Podsumowując, przetarg w MON-ie został rozstrzygnięty wbrew zasadom, które sam MON na siebie narzucił." - dodaje Ireneusz Raś.

Na koniec warto podkreślić, że nikt nie neguje faktu, jak istotne dla naszego bezpieczeństwa jest zwiększanie liczby strzelnic oraz szkolenie polskiej armii, szczególnie w obliczu wojny na Ukrainie. Obiekty te powinny powstawać jednak w miejscach do tego odpowiednich i w sposób zapewniający bezpieczeństwo, a nie „pod oknami" mieszkańców: „Jesteśmy za tym, żeby wojsko miało obiekty, na których może ćwiczyć, ale muszą być to obiekty bezpieczne, zgodnie z procedurami. Nie mamy także pretensji do żołnierzy, którzy pewnie nawet nie wiedzą, że tu coś jest nielegalnie wybudowane." - podsumowuje poseł Trzeciej Drogi.

Sami odpowiedzcie sobie natomiast Państwo co w tej sprawie zrobili olkuscy posłowie, którzy aktywnie zabiegają o głosy m.in. mieszkańców Osieka i Zimnodołu. Jedno jest pewne: bardzo mocno w sprawy olkuskie zaangażowany jest krakowski parlamentarzysta.

Miłosz Pałka

Czego nie można pisać o potencjalnej Aferze Przetargowej w Starostwie?

W sierpniu na łamach Gazety Olkuskiej ujawniłem możliwe nieprawidłowości przy wielomilionowych przetargach zlecanych przez Starostwo Powiatowe w Olkuszu, dające podstawę by pytać, czy w Powiecie Olkuskim mamy do czynienia z Aferą Przetargową: większość największych postępowań budowlanych wygrywa ta sama firma, czyli ZRB Paciej sp. z o.o., a na dodatek niezwykle szybko po podpisaniu umów na poszczególne inwestycje, bo nawet już nieco ponad miesiąc później, władze Powiatu podpisywały z tą spółką aneksy zwiększające jej wynagrodzenie o kilkaset tysięcy złotych. Gdyby tego było mało, nieoficjalnie dowiedziałem się, że ta sama firma ma także… wykonywać prace wykończeniowe w nowozakupionym mieszkaniu Bogumiła Sobczyka - zapytaliśmy Starostę Olkuskiego czy to prawda, ale jego zastępczyni Paulina Polak odmówiła udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Konferencję prasową w sprawie potencjalnej Afery Przetargowej zorganizował ostatnio również poseł Ireneusz Raś, wysyłając ponadto do Starostwa Powiatowego w Olkuszu kolejne zapytania. Jaka była reakcja władz powiatu na ujawnienie tej sprawy? Wicestarosta Polak oskarżyła nas publicznie o przyjęcie za to korzyści majątkowej - nie pierwszy zresztą już raz, bo dokładnie tak samo zareagowała na naszą krytykę za niewystarczające wsparcie dla olkuskiej Galerii BWA. Dowody na te oskarżenia Paulina Polak będzie niebawem prezentować na sali sądowej, ale już teraz należy zadać pytanie: z czego wynika tak histeryczna reakcja na zadawane pytania w tej sprawie?

Aby lepiej zrozumieć całą sprawę, cofniemy się najpierw do listopada ubiegłego roku, kiedy to ujawniliśmy, że rządzący naszym powiatem zaciągają 3 700 000,00 złotych kredytu w dobie stale rosnących stóp procentowych, a w konsekwencji ogromnych kosztów związanych z obsługą takiego zobowiązania (wskazaliśmy, że Bank Spółdzielczy w Wolbromiu zainkasuje aż 790 885,03 złotych tytułem m.in. odsetek) oraz zwróciliśmy uwagę na niepokojące zjawisko ciągłego zaciągania kredytów przez Powiat Olkuski (3 500 000,00 złotych w 2021 roku czy 6 500 000,00 złotych w 2020 roku). Reakcją władz powiatu na odważenie się przez nas podjęcia się tego tematu było wówczas opublikowanie oświadczenia, w którym dwojono się i trojono jak zmanipulować treść naszego artykułu zgodnie z zasadą, że jeśli fakty nie pasują do narracji Starostwa, to tym gorzej dla faktów. Swoistą wisienką na torcie było opublikowanie wykresu mającego ukazać rzekomy spadek zadłużenia Powiatu Olkuskiego za kadencji jego obecnych władz: skala nie zaczynała się w nim jednak nie od 0, tylko od… 17 milionów, a w zestawieniu ujęto rok 2018, mimo że rządziły wówczas inne władze. Rozumiemy jednak, że Starosta Olkuski z racji swojej przynależności partyjnej mógł być zainspirowany słynnymi wykresami z „Wiadomości" TVP. Mieszkańcy nie dali się więc nabrać na tę nieudolną propagandę władz powiatu, dlatego te musiały znaleźć lepsze narzędzie do tworzenia alternatywnej rzeczywistości.

I tak w pod koniec ubiegłego roku na olkuskim rynku medialnym zaczęła „wyrastać" nowa gazeta. Słowo „wyrastać" ująłem w cudzysłowie, ponieważ mowa tutaj o Gwarku Olkuskim, a więc gazecie funkcjonującej już przecież od kilkunastu lat. Jednakże, nie sposób nie dostrzec, że periodyk ten przeszedł w ostatnich miesiącach gwałtowną przemianę, wynikającą z nagłego rozpoczęcia finansowania jej na szeroką skalę z publicznych pieniędzy przez władze Powiatu Olkuskiego: odkąd zaczęły się w nim masowo pojawiać ogłoszenia i reklamy powiatu, mam wrażenie, że linia redakcyjna tego periodyku drastycznie się zmieniła. Wśród kilku ostatnich numerów mogliśmy bowiem znaleźć m.in. artykuł pochwalny na temat władz powiatu – bez podania jego autora, tekst broniący władze powiatu w sprawie zamkniętej obwodnicy Bolesławia – również przez nikogo niepodpisany, czy wreszcie artykuł zawierający fałszywe oskarżenia i pomówienia na temat mnie oraz Gazety Olkuskiej, a także sugestię przyjęcia przez nas korzyści majątkowych za ujawnienie kontrowersji wokół wielomilionowych przetargów zlecanych przez Starostwo Powiatowe w Olkuszu - podpisany przez… Wicestarostę Olkuską Paulinę Polak. Został on opatrzony krzykliwym tytułem „O Aferze Przetargowej i insynuacjach, czyli jak w Gazecie Olkuskiej zarabiać na sensacjach?!".

I tak insynuacjami został np. nazwany ujawniony przeze mnie fakt, że **w przetargu na zadanie pod nazwą „Budowa sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Nr 3 w Olkuszu" wpłynęły dwie oferty – Przedsiębiorstwa Budowlanego Częstobud na kwotę 5 211 710,49 złotych oraz ZRB Paciej sp. z o.o. na kwotę 4 982 674,85 złotych, czyli o nieco ponad 200 tysięcy mniej. Władze Powiatu Olkuskiego naturalnie wybrały tę drugą ofertę, jako korzystniejszą cenowo i 17 czerwca 2021 roku podpisały z ZRB Paciej sp. z o.o. stosowną umowę. Jednakże już 26 lipca 2021 roku – czyli zaledwie miesiąc później – władze Powiatu Olkuskiego podpisały aneks do tej umowy, zwiększając wynagrodzenie ZRB Paciej sp. z o.o. o niemal 700 tysięcy, do kwoty 5 657 857,93 złotych.** Odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście może to budzić uzasadnione podejrzenia co do obchodzenia postępowania przetargowego, pozostawiam Państwu.

Zanim zastępczyni Bogumiła Sobczyka podała jednak jakikolwiek przykład rzekomej nierzetelności mojego artykułu, postanowiła przez 3 akapity wylać wszystkie leżące jej na sercu żale co do mojej osoby: Wicestarosta Olkuska m.in. zarzuciła mi, że oprócz pisania artykułów w Gazecie Olkuskiej udzielam się również w wolnym czasie w polityce. Tak, dobrze Państwo czytają - Wicestarosta Olkuska pisząca artykuł w gazecie zarzuca innym, że piszą w gazecie i jednocześnie udzielają się w polityce. Pozostałe frustracje Pauliny Polak pozwolę sobie pominąć, bo stanowią po prostu pomówienia przeplatane fałszywymi oskarżeniami.

Kiedy w końcu przebrniemy do pierwszego zarzutu, czytamy: „Nieprawdą jest, że cyt. «niemal wszystkie największe postępowania budowlane od pewnego czasu wygrywa ta sama firma» tj. ZRB Paciej Sp. z o.o. z Olkusza. W 2021 roku Powiat Olkuski zawarł ogółem 19 umów o roboty budowlane z różnymi wykonawcami wybranymi zgodnie z przepisami ustawy Prawo zamówień publicznych, których łączna wartość wyniosła ponad 30 milionów złotych brutto. Natomiast w 2022 roku powiat udzielił zgodnie z przepisami w/w ustawy 12 zamówień na roboty budowlane o łącznej wartości ponad 59 milionów złotych brutto. W ramach w/w zamówień: w 2021 roku z firmą ZRB Paciej z Olkusza zawarte zostały 2 umowy na roboty budowlane o łącznej wartości nieco ponad 6 milionów złotych oraz 2 umowy w 2022 roku o łącznej wartości ponad 17 milionów złotych brutto, ale widać dla autora artykułu to «niemal wszystkie postępowania budowlane», co jak wskazują powyższe liczby jest oczywistą nieprawdą.".

Nie wiem czy celowo, czy też z nerwów, zastępczyni Bogumiła Sobczyka od początku przytoczonego fragmentu do jego końca zdołała „zgubić" wyraz „największe", który diametralnie zmienia jego przekaz. Nie napisałem bowiem, że wspomniana spółka wygrywa niemal wszystkie postępowania budowlane, tylko niemal wszystkie największe - ale rozumiem, że jeśli do budowy sali gimnastycznej w olkuskim „Mechaniku" za kwotę 16 634 062,63 złote (plus późniejsze aneksy zwiększające wynagrodzenie) oraz w olkuskim „Ekonomiku" za kwotę 4 982 674,85 złotych (plus późniejsze aneksy zwiększające wynagrodzenie) dodamy 30 przetargów na zakup piasku do zimowego utrzymania dróg czy prowadzenie kursów za kwoty sto razy mniejsze, to Paulinie Polak wyjdzie, że przecież ZRB Paciej Sp. z o.o. wcale wszystkiego nie wygrywa i się czepiam.

Dalej Wicestarosta Olkuska zarzuca mi, że w swoich tekstach zawieram również zdanie mieszkańców, w tym przypadku komentarz „Firma Pana Pacieja dziwnym przypadkiem wygrywa wszystkie większe przetargi i to nie po najlepszej ofercie, tylko po znajomości…". Jak pisze Paulina Polak, „komentarz, na który powołuje się Redaktor Pałka został bardzo szybko usunięty.".

Tak, to prawda, że po publikacji mojego artykułu wspomniany komentarz został bardzo szybko usunięty przez jego autora. Tak się jednak składa, że autor ten podał nam powód, przez który „został bardzo szybko usunięty". I zapewniam zastępczynię Bogumiła Sobczyka, że ani On ani Ona bardzo by nie chcieli, żebym ten powód ujawnił publicznie.

Dalej Wicestarosta Olkuska grzmi „Nieprawdą jest, że aneksy podpisywane z wykonawcami sztucznie zwiększają wynagrodzenie wykonawcy. Praktyka aneksowania umów zawieranych zgodnie z ustawą Prawo zamówień publicznych nie jest niczym wyjątkowym, a wysokość wynagrodzenia należnego wykonawcy może wzrosnąć w określonych wypadkach, w szczególności - gdy jest to spowodowane okolicznościami, których działając z należytą starannością, nie można było przewidzieć.". Niezwykle ciekawi mnie **jakie okoliczności „których działając z należytą starannością nie można było przewidzieć" nie istniały jeszcze 17 czerwca 2021 roku, gdy Powiat Olkuski podpisywał z ZRB Paciej sp. z o.o. umowę na budowę sali gimnastycznej w olkuskim "Ekonomiku", ale już nagle zaistniały 26 lipca 2021 roku, gdy Powiat Olkuski podpisał z tą spółką aneks zwiększający jej wynagrodzenie o niemal 700 tysięcy złotych? A może władze powiatu po prostu „nie działały z należytą starannością"? Fakty są takie, że w przetargu za kilka milionów złotych wybrano wykonawcę, który złożył ofertę tańszą o nieco ponad 200 tysięcy złotych, po czym miesiąc później podpisano z nim aneks zwiększający jego wynagrodzenie o niemal 700 tysięcy złotych. Takie sytuacje wyglądają bardzo podejrzanie i Paulina Polak powinna to wyjaśnić, a nie obrażać się, że ktoś śmie śmieć zadawać pytania.** Skoro zastępczyni Bogumiła Sobczyka twierdzi bowiem, że wszystko odbyło się uczciwie, to powinna przecież w odpowiedzi na zadane pytania rozwiać wszelkie wątpliwości i tym samym oczyścić Starostwo z zarzutów, a nie pisać długi na 1/6 całej gazety "paszkwil" na temat autora tych pytań. W ten sposób nie tylko kompromituje ona bowiem urząd, który sprawuje, ale także tylko podsyca wszelkie podejrzenia, reagując w tak histeryczny sposób.

Wicestarosta Olkuska obraża się dalej, że „Redaktor Gazety Olkuskiej analizując temat tzw. robót dodatkowych swoją «rzetelność» dziennikarską postanowił jednak ograniczyć wyłącznie do wykazania kwot, o jakie wzrosło wynagrodzenie wykonawcy w zadaniach dotyczących budowy sali gimnastycznej w ZS nr 3 w Olkuszu oraz budowy sali przy ZS nr 1 w Olkuszu, bez wskazania choćby krótkiego opisu wykonanych robót." - no cóż, być może wynika to faktu, że w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwo Powiatowe w Olkuszu samo zdecydowało się zamieścić jedynie informację o wysokości nowej wartości umowy, bez załączania „choćby krótkiego opisu wykonanych robót". Trudno bowiem wskazać coś, czego nie ma.

„Skoro Szanowny Pan Redaktor ma takie «delikatnie mówiąc» podejrzenia (względem władz powiatu oraz spółki ZRB Paciej), to dlaczego nie zawiadomi o tych podejrzeniach stosownych organów uprawnionych do ścigania tego typu nadużyć? Odpowiedź jest oczywista, ponieważ podejrzenia te są bezpodstawne." - drwi także zastępczyni Bogumiła Sobczyka. Chciałbym zatem poinformować Paulinę Polak, że **mieszkańcy zgłosili się do posła Ireneusza Rasia z prośbą o zbadanie tej sprawy, dlatego poseł Trzeciej Drogi zapowiedział, że wystąpi niebawem do odpowiednich organów ścigania, w tym Centralnego Biura Antykorupcyjnego z wnioskiem o szczegółowe zbadanie kontrowersyjnych przetargów i stron w nich uczestniczących. Warto w tym miejscu przypomnieć, że 16 maja poseł Raś zawiadomił Najwyższą Izbę Kontroli w sprawie zamkniętej obwodnicy Bolesławia, a już 15 czerwca Marian Banaś osobiście poinformował, że przeprowadzi w tej sprawie kontrolę w Starostwie.**

Paulina Polak oburzyła się także, że „usiłuję ośmieszyć jej osobę w opinii publicznej" - w życiu bym nie śmiał, Wicestarosta Olkuska sama radzi sobie w tym doskonale.

W sierpniu zapytaliśmy również zastępczynię Bogumiła Sobczyka „Ile robót w ostatnich 3 latach wykonał ZRB Paciej sp. z o.o. na terenie budynków należących do Powiatu Olkuskiego w trybie bezprzetargowym? ". To wydawałoby się proste pytanie przerosło jednak Paulinę Polak dwukrotnie. Wicestarosta Olkuska odpowiedziała bowiem, że „nie można ustalić co wnioskodawca rozumie pod pojęciem trybu bezprzetargowego (czy chodzi o tryb z wolnej ręki regulowany ustawą Prawo zamówień publicznych czy o tryb udzielania zamówień poniżej progu stosowania przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych) ". Zastępczyni Bogumiła Sobczyka atakowała mnie o to zresztą w swoich insynuacjach w Gwarku Olkuskim: „autor […] kompletnie nie odróżnia zamówień publicznych realizowanych z zastosowaniem ustawy Prawo zamówień publicznych - w trybach pozakonkurencyjnych np. z wolnej ręki, od zamówień publicznych, do których w/w ustawa w ogóle nie ma zastosowania ze względu na ich wartość poniżej 130.000 zł netto.".

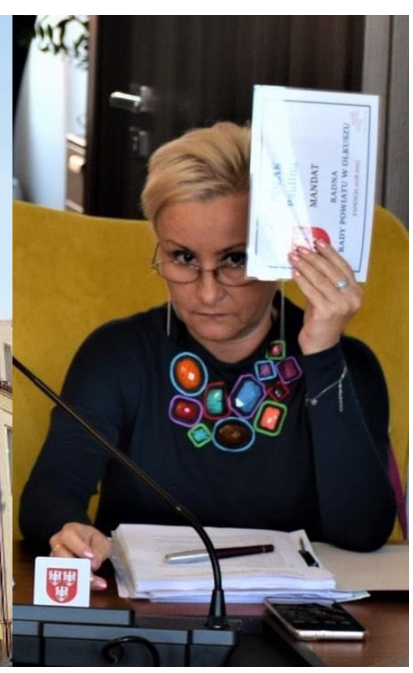

W cywilizowanym powiecie Wicestarosta sprawująca swoją funkcję już 2 lata i pobierająca z tego tytułu pensję w wysokości prawie 20 tysięcy złotych miesięcznie wie, że tryb bezprzetargowy oznacza wszystkie rodzaje umów inne niż przetargi. Przywołując jednak popularne ostatnio określenie - kto w Powiecie Olkuskim mieszka, ten się w cyrku nie śmieje. Dlatego wytłumaczę Paulinie Polak, że w zbiorze „umowy inne niż przetargi" zawierają się zarówno umowy cywilnoprawne, takie jak umowa zlecenie czy umowa o dzieło, jak i tryb zamówienia z wolnej ręki w rozumieniu przepisów ustawy Prawo zamówień Publicznych (stąd nazwa bez - pauza - przetargowy). Miałbym nadzieję, że po tej cennej nauce zastępczyni Bogumiła Sobczyka odpowie na moje pytanie. Napisałem „miałbym", bo drugą kwestią, która przerosła Wicestarostę Olkuską było ustalenie… co to znaczy 3 lata: „wnioskodawca nie określił czy wnosi o udzielenie informacji za okres ostatnich 3 lat od daty złożenia zapytania czy np. za okres ostatnich 3 lat kalendarzowych". Dlatego wysłałem już Paulinie Polak wyjaśnienie, że miałem na myśli 3 lata od dnia złożenia wniosku - wszak mogła przecież pomyśleć, że chodzi o np. 3 lata świetlne.

Dalszą część insynuacji Pauliny Polak w Gwarku Olkuskim, w której rzuca na prawo i lewo pomówieniami i fałszywymi oskarżeniami na nasz temat, m.in. ubolewając, że nie opracowaliśmy za darmo artykułu, którego stworzenia zażyczył sobie Bogumił Sobczyk, oraz sugestie, że to pewnie dlatego, że bierzemy udział w defraudacji pieniędzy publicznych, z daleko posuniętej litości pominę już milczeniem. **Uważam natomiast za absolutnie skandaliczne, by odpowiedzią władz powiatu na niewygodne artykuły czy dociekliwe pytania było sztuczne pompowanie środków pochodzących z kieszeni ciężko pracujących polskich podatników na propagandę, w ramach której Wicestarosta Olkuska, sama zarabiająca niemal 20 tysięcy złotych miesięcznie z publicznych pieniędzy, pisze propagandowy artykuł rzucający w nas fałszywymi oskarżeniami i pomówieniami oraz sugerujący przyjęcie przez nas korzyści majątkowych bez podania jakichkolwiek dowodów.**

Na koniec chciałbym odnieść się do zarzutów Pauliny Polak o rzekome stronnicze dziennikarstwo, rozumiane przez zastępczynię Bogumiła Sobczyka jako nie pisanie przez nas artykułów w sposób czysto techniczny: na przykładzie potencjalnej Afery Przetargowej, dobre dziennikarstwo w jej opinii polegałoby na podaniu przez nas informacji, że pojawiły się kontrowersje, podaniu stanowiska Starostwa, że to nieprawda i zakończeniu na tym artykułu - bez jakiejkolwiek analizy, dociekliwości czy zbadania sprawy, no bo przecież wtedy medium już jest stronnicze. Ale czy naprawdę tak jest?

Prof UR dr hab. Anna Maria Siewierska-Chmaj w książce Teoria, praktyka, etyka. O kształceniu dziennikarzy w Polsce i na świecie pisze: „niektóre osoby zajmujące się pisaniem, relacjonowaniem czy tworzeniem przekazów aspirują do miana dziennikarzy. Ale czy są nimi naprawdę? Wymiana żarówki, nawet wielokrotna, nie czyni z nas elektryka; umiejętność przepychania zlewu nie powoduje, że stajemy się hydraulikami. Dlaczego więc napisanie kilku materiałów ma czynić kogoś dziennikarzem? Dziennikarze coraz rzadziej zasługują na miano journalist (dziennikarzy - przyp. aut.), a bardziej odpowiednie jest określenie media worker – są pracownikami mediów.".

Z kolei według prof. Henryka Seweryniaka, „dziennikarz zaangażowany opuszcza pozycje neutralnego obserwatora, «relatora suchego ciągu zdarzeń». Drąży on temat, stając po stronie skrzywdzonej jednostki lub dobra wspólnego społeczności. Dziennikarstwo zaangażowane nie oznacza zatem dziennikarstwa propagandowego, politycznego czy marketingowego […]. Dziennikarstwo zaangażowane ujawnia wymiar dziennikarstwa jako powołania.".

„Zaangażowanie dziennikarza i jego subiektywna relacja nie będą negowały dziennikarstwa zaangażowanego jako przekaźnika prawdziwych informacji, wręcz przeciwnie, będą czyniły je jeszcze prawdziwszym." - przekonuje ponadto Anna Maślana z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w publikacji Dziennikarstwo zaangażowane - poszukiwanie zagubionego sensu. Myśl tę rozwija także Andrew Boyd w książce Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne, pisząc, iż „przyglądając się współczesnym mediom, łatwo zauważyć, że coraz częściej zacierana jest w nich granica pomiędzy informacją a komentarzem. Dziś coraz częściej spotyka się «opowiadanie» informacji, nie ich ogłaszanie. Wszystko to może się wydawać sprzeczne z podstawową zasadą dziennikarstwa informacyjnego: koniecznością jednoznacznego oddzielenia faktów od opinii. Granica ta zaczyna się jednak rozmywać, gdy relacja ma na celu pokazanie tragedii lub ujawnienie nieprawości.".

Jeden z najczęściej tłumaczonych polskich autorów Ryszard Kapuściński w swojej książce Autoportet reportera napisał zaś, że „prawdziwe dziennikarstwo jest intencjonalne, czyli stawia sobie cele i stara się przeprowadzić jakąś formę przemiany. Dobre dziennikarstwo może być tylko takie. Jeśli przeczytacie pisma najlepszych dziennikarzy, dzieła Marka Twaina, Ernesta Hemingwaya, Gabriela Garcii Marqueza, sami zobaczycie, że uprawiali oni właśnie dziennikarstwo intencjonalne. [...] Ujawniając eskalację dokonanego zła, dziennikarz walczy bądź po stronie skrzywdzonych, bądź w ich imieniu. Przestaje być tylko relatorem ciągu zdarzeń, a jego relacje stają się subiektywnym i pełnym emocji komentarzem. Odbiorca zaczyna go postrzegać jako świadka, od którego wymaga się więcej […]. Dziennikarz zostaje więc zmuszony do dogłębnego badania podejmowanej kwestii i drążenia tematu – co zresztą jest dla niego naturalnym odruchem, gdy staje wobec rzeczywistości, której nie wolno przemilczeć. Dziennikarstwo zaangażowane, to odpowiedzialność, która nie daje się zamknąć politycznej poprawności, odpowiedzialność za dostrzeżenie czegoś więcej, odpowiedzialność gotowa na konsekwencje […]. To dziennikarstwo pojmowane jako zawód misyjny, zawód z powołaniem do służby prawdzie.".

Im szybciej Paulina Polak przestanie zatem obrażać się na media i nazywać wszystkie nieprzychylne jej artykuły hejtem, tym lepiej dla niej samej.

Miłosz Pałka

Na partyzanckim szlaku

fot. Uczestnicy w punkcie startowym pod kościołem w Porębie Dzierżnej

fot. Uczestnicy rajdu w punkcie zadaniowym

W sobotę 23 września odbył się XXXVII Raj Pieszy Szlakami Walk Oddziału „Hardego": Gerard Woźnica „Hardy" (1917-1981) był dowódcą największego oddziału partyzanckiego Armii Krajowej na terenie ziemi olkuskiej (w granicach przedwojennego powiatu), działającym w latach 1943-1945. Żołnierze tej formacji wykonywali działania sabotażowe i dywersyjne, likwidowali kolaborantów, chronili ludność cywilną przed bandytami, a także przygotowywali się do otwartej walki z niemieckim okupantem. W 1986 roku grupa członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz dawni partyzanci podjęli inicjatywę, mającą za cel upamiętnić dokonania i spopularyzować wiedzę o tym oddziale wśród mieszkańców regionu, a przede wszystkim młodzieży. W ten sposób powołano do życia Rajd „Hardego", który na stałe wpisał się się w terminarz lokalnych wydarzeń.

fot. Uczestniczki rajdu wspólnie z rekonstruktorką

Trasa tegorocznej edycji, licząca 9 kilometrów, wiodła spod kościoła parafialnego pw. św. Marcina w Porębie Dzierżnej przez las udorski, gdzie w 1944 roku oddział „Hardego" miał swój tymczasowy obóz leśny, do położonej nieopodal Miechówki. Niezbyt długa i wymagająca trasa zgromadziła aż 15 drużyn (liczących łącznie około 100 osób): zarówno szkolnych, jak i rodzinnych, czy po prostu złożonych ze znajomych z terenu powiatu, a nawet Polski. Uczestnicy wcielili się w role konspiratorów Armii Krajowej, którzy musieli wykonać zlecone im przez przełożonych zadania, takiej jak przenoszenie meldunków, pieniędzy czy broni. Poza tym, musieli stawić czoła napotkanym na trasie formacjom niemieckim, umiejętnie rozpoznawać organizacje podziemne o innym zabarwieniu politycznym, a także przejść wymagające szkolenie wojskowe. Niesamowita atmosfera rajdu, pozwalająca niemal na przeniesienie się w czasie, była zasługą prawie dwudziestu rekonstruktorów z olkuskiego Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz zabytkowego Mercedesa 170V, którym mogli przejechać się wybrani uczestnicy. Fabuła zmagań była oparta o lokalną historię, dlatego spotkani na trasie rekonstruktorzy nosili te same nazwiska i pseudonimy, co konspiratorzy i partyzanci sprzed 80 lat. Również otrzymywane przez uczestników zadania, jak np. stawienie się do pracy przy kopaniu okopów, było udziałem mieszkańców naszego regionu w czasie wojny. Edukacyjnego charakteru dodawał ponadto fakt, że drużyny musiały przyjąć za swojego patrona jednego z członków olkuskiej konspiracji, a następnie odpowiedzieć na związane z nim pytania.

"Chcieliśmy, aby uczestnicy poprzez doświadczenie przyswoili sobie realia tamtego trudnego w dziejach Polski okresu. Mamy nadzieję, że dla wszystkich była to nie tylko wspaniała zabawa w trudnych warunkach pogodowych, ale też pouczające doświadczenie, zarówno dla najmłodszych, jak i tych trochę starszych." – komentuje prezes głównego organizatora rajdu, czyli olkuskiego oddziału PTTK Barbara Stanek. Zakończenie imprezy odbyło się w świetlicy w Miechówce, którą, jak co roku, zaszczycił swoją obecnością łącznik oddziału „Hardego" por. Czesław Grzanka. Ostateczna klasyfikacja drużynowa wygląda następująco (patron i miejscowość):

1. Witolda Orczyka „Lipskiego" z ziemi olkuskiej i Wrocławia;

2. Adama Kani „Siekiery z Olkusza oraz Eleonory Gałki „Syreny" z MOKu w Bukownie;

3. Józefa Lipy „Sewera" z Zespół Szkół nr 1 im. Stanisław Staszica w Olkuszu;

4. Józefa Mrówki „Mata" z Chechła oraz Haliny Grabowskiej „Zety" z ziemi olkuskiej i Warszawy;

5. Stefana Piątka „Stali" z Zespołu Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana w Olkuszu;

6. Brunona Piekarskiego „Babinicza" i Letycji Kiełtyki „Jutrzenki" z olkuskiego ZHP oraz Adolfa Kieresa „Volta" ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Olkuszu;

7. Stanisława Szreniawy „Groma" z Osieka;

8. Stanisława Piątka „Stali" ze Szkoły Podstawowej w Rodakach;

9. Gerarda Woźnicy „Hardego" ze Szkoły Podstawowej w Bydlinie;

10. Jana Krzywdy „Topora" ze Szkoły Podstawowej w Chechle;

11. Stanisława Piątka „Stali" ze Szkoły Podstawowej w Ryczówku.

Mateusz Radomski
Wiceprezes olkuskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej